*Piotr Lewandowski, Gazeta Warszawska, 24/574, 15-21.06.2018*

Apel do premiera Mateusza Morawieckiego. Panie Premierze, mając na względzie zarówno renomę i wiarygodność Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, jak i konieczność desygnowania do tego gremium osób o nieposzlakowanej reputacji i znakomitym dorobku, pozwalam sobie zasugerować kandydaturę dr Ewy Kurek na funkcję przewodniczącej MRO kolejnej kadencji.

## I. Męczeństwo Barbary Engelking

W minionych dniach przez liberalno-lewicowe media przetoczył się zbiorowy jęk grozy. Powodem do wszczęcia tzw. paniki moralnej stała się (nieoficjalna) zapowiedź wyrzucenia prof. Barbary Engelking z funkcji przewodniczącej Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. Protestujący twierdzą, że jest to „kara" za napisaną wspólnie z prof. Dariuszem Grabowskim książkę Dalej jest noc przedstawiającą udział Polaków w mordowaniu Żydów jako normę w okupacyjnej rzeczywistości. Prezes PAN prof. Jerzy Duszyński w liście do premiera Mateusza Morawieckiego rozdziera szaty, że utrata „stabilności działania oraz składu Rady" będzie kolejnym - po nowelizacji ustawy o IPN - krokiem pogarszającym polskie relacje z Izraelem, diasporą i USA. Prof. Dariusz Stola (dyrektor Muzeum POLIN) prorokuje, że nowej Rady „nikt nie będzie traktował poważnie". **Wszyscy razem zaś przechodzą do porządku dziennego nad faktem, że takie postawienie sprawy jest otwartym zanegowaniem naszej suwerenności - oznacza bowiem, iż premier winien powoływać szefa swojego organu doradczego pod zewnętrzne dyktando.** Tyle, jeśli chodzi o telegraficzne streszczenie tonu dominującego w organach totalnej opozycji. Poza prostą dychotomią skonstruowaną na zasadzie: z jednej strony bezkompromisowy naukowiec niewahający się obnażać ciemnych kart polskiej historii, z drugiej zaś mściwi i małostkowi siepacze z PiS - nie ma tam niczego więcej.

Zanim jednak przejdziemy dalej, kilka słów o samej instytucji. Międzynarodowa Rada Oświęcimska powołana została w 2000 r. zarządzeniem premiera Jerzego Buzka w miejsce działającej dotychczas Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Ma formalny status organu pomocniczego Prezesa Rady Ministrów, zaś jej członkowie powoływani są na sześcioletnią kadencję. Zajmuje się opiniowaniem, doradztwem i wspomaganiem zarówno działalności Muzeum Auschwitz-Birkenau, jak i innych placówek upamiętniających hitlerowskie miejsca zagłady. Obecną przewodniczącą jest Barbara Engelking (od 2014 r. - w miejsce zmarłego Władysława Bartoszewskiego). Kadencja obecnego składu Rady upływa jesienią bieżącego roku.

**Zatem mamy obaloną pierwszą manipulację: otóż nikt Barbary Engelking nie zwalnia ani nie wyrzuca - po prostu w tym roku kończy się jej kadencja i prawdopodobnie nie zostanie powołana na następną. Nominowanie przewodniczącego jest wyłączną prerogatywą premiera - najwyraźniej jednak protestujący nie są w stanie przyjąć tej prostej prawdy do wiadomości, a Barbara Engelking stała się z miejsca kolejną męczennicą „pisowskiego reżimu".**

## II. Sami swoi

Trzeba jednak przyznać, że polityka personalna kolejnych rządów mogła dotychczasowych beneficjentów utwierdzić w przeświadczeniu, że Rada Oświęcimska została im oddana we władanie raz na zawsze, zaś rola premiera sprowadzać się będzie do pod- żyrowywania wskazanych mu „właściwych" kandydatur. Oni najzwyczajniej w świecie uznali, że posiedli monopol na tematykę Zagłady, niemieckich obozów, tudzież relacji polsko-żydowskich w czasie wojny i po niej. A monopol ten otrzymali bądź ze względu na pochodzenie, bądź też poprzez odpowiednie poglądy potwierdzone towarzyskim glejtem wystawionym przez grono „autorytetów". **Toteż dotychczas owo gremium uzupełniało się de facto przez kooptację wedle ściśle przestrzeganego klucza: przedstawiciele środowisk żydowskich, przedstawiciele Izraela, ludzie tzw. lewicy laickiej oraz katolewicy (dobrze jest zaświecić koloratką bądź nawet biskupią tiarą w charakterze listka figowego) plus na dokładkę kliku zachodnich liberałów zaangażowanych w „dialog" z Żydami.** Biorąc pod uwagę zarysowany tu kontekst, nie dziwi, że zapowiedź nieprzedłużenia kadencji przewodniczącej została potraktowana niczym uzurpacja. Aby nie być gołosłownym, oto kilka przykładów z obecnego składu Rady Oświęcimskiej: prof. Barbara Engelking - przewodnicząca; wiceprzewodniczący - Avner Shalev, dyrektor generalny Jad Waszem; kolejny wiceprzewodniczący - Henryk Wujec; Ronald Lauder - przewodniczący Światowego Kongresu Żydów; prof. Dariusz Stola - dyrektor Muzeum POLIN; David Harris - dyrektor wykonawczy American Jewish Committee; dr Piotr Cywiński - dyrektor Muzeum Auschwitz- -Birkenau; dodajmy jeszcze abp. Grzegorza Rysia, kojarzonego mocno z „liberalnym" nurtem w Kościele.

Pełny skład Rady dostępny jest na stronach muzeum - tu tylko dodam, że przygniatającą większość stanowią albo osoby pochodzenia żydowskiego, albo aktywnie wspierające żydowską agendę polityki historycznej. Oczywiście, obecność Żydów w takim gremium jest naturalna -jednak rzucająca się w oczy nierównowaga ma określone konsekwencje w postaci chociażby zdominowania aktywności Rady przez tematykę Holokaustu i marginalizowania cierpień innych narodowości, w tym Polaków. **Mówiąc wprost, taka dysproporcja w składzie personalnym odzwierciedla kreowany na użytek światowy „nacjonalistyczny" obraz obozu w Auschwitz jako miejsca zagłady Żydów - i tylko Żydów.**

Na powyższe nakłada się okoliczność, że nie sposób oddzielić działalności członków Rady od innych form ich zaangażowania publicznego. Pozostając tylko przy obecnej przewodniczącej -

Barbara Engelking znana jest ze swojego skrajnie stronniczego i „etnocentrycznego" spojrzenia na relacje polsko-żydowskie w czasie niemieckiej okupacji. Do annałów przeszła jej stricte szowinistyczna wypowiedź, że dla Polaków „śmierć to była kwestia biologiczna, naturalna - śmierć jak śmierć, a dla Żydów była to tragedia, to była metafizyka, spotkanie z Najwyższym". Innymi słowy, tylko Żydzi mają wystarczająco wysublimowane życie duchowe, by pojmować całe misterium śmierci - reszta to byty niższe, wegetujące wyłącznie na poziomie „biologicznym". I pomyśleć, że to Polakom zarzuca się narodową megalomanię... Jeżeli dodać publikacje pani Engelking koncentrujące się niemal wyłącznie na podkreślaniu polskiej odpowiedzialności i winy za Holokaust (a do tego obecność w Radzie prof. Stoli, organizatora antypolskich sabatów w Muzeum POLIN), to **należy uznać ten organ w jego obecnym kształcie za kolejny rozsadnik antypolonizmu i pedagogiki wstydu.**
Przedstawicielom Światowego Kongresu Żydów czy Komitetu Żydów Amerykańskich pozostaje tylko przyglądać się i aprobująco kiwać głowami.

## III. Dr Ewa Kurek do MRO!

Kończąc, pozwolę sobie na apel do premiera Mateusza Morawieckiego.

Panie Premierze, mając na względzie zarówno renomę i wiarygodność Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, jak i konieczność desygnowania do tego gremium osób o nieposzlakowanej reputacji i znakomitym dorobku, **pozwalam sobie zasugerować kandydaturę dr Ewy Kurek na funkcję przewodniczącej MRO kolejnej kadencji** . Dr Ewa Kurek ma na swoim koncie niekwestionowane i często pionierskie osiągnięcia naukowe w tematyce Holokaustu oraz relacji polsko-żydowskich. Jest autorką chociażby takich prac, jak: Dzieci żydowskie w klasztorach (z przedmową Jana Karskiego); Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939-1945; Polacy i Żydzi - problemy z historią czy Jedwabne - anatomia kłamstwa. Znana jest z nonkonformizmu i odporności na naciski - co udowodniła, inicjując akcję zbierania podpisów pod obywatelskim wnioskiem o wznowienie ekshumacji w Jedwabnem. Kolejnym atutem zapewniającym niezależność dr Ewy Kurek na stanowisku przewodniczącej Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej jest jej apolityczność oraz powszechnie znana obojętność na oficjalne zaszczyty i wyróżnienia - ta cecha charakteru gwarantuje, że pełniąc swą funkcję, nie będzie się kierowała własnym interesem i chęcią zachowania za wszelką cenę posady.

Panie Premierze, minister Jarosław Gowin w niedawnej wypowiedzi dla PAP wyraził nadzieję, że podejmie Pan decyzję „kierując się przede wszystkim polską wrażliwością". **Postać pani dr Ewy Kurek, jej klasa jako naukowca i człowieka oraz niekwestionowany patriotyzm stanowią najlepszą rękojmię, że wrażliwość ta na tak newralgicznym stanowisku zostanie zachowana.**

Osoba pani dr Ewy Kurek, jej klasa jako naukowca i człowieka oraz niekwestionowany patriotyzm stanowią najlepszą rękojmię, że wrażliwość ta na tak newralgicznym stanowisku zostanie zachowana.

Barbara Engelking znana jest ze swojego skrajnie stronniczego i „etnocentrycznego" spojrzenia na relacje polsko-żydowskie w czasie niemieckiej okupacji. Do annałów przeszła jej stricte szowinistyczna wypowiedź, że dla Polaków„śmierć to była kwestia biologiczna, naturalna - śmierć jak śmierć, a dla Żydów była to tragedia, to była metafizyka, spotkanie z Najwyższym".

I pomyśleć, że to Polakom zarzuca się narodową megalomanię... Jeżeli dodać publikacje pani Engelking koncentrujące się niemal wyłącznie na podkreślaniu polskiej odpowiedzialności i winy za Holokaust (a do tego obecność w Radzie prof. Stoli, organizatora antypolskich sabatów w Muzeum POLIN), to należy uznać ten organ w jego obecnym kształcie za kolejny rozsadnik antypolonizmu i pedagogiki wstydu.

Opracowanie: Samuel Baranowski